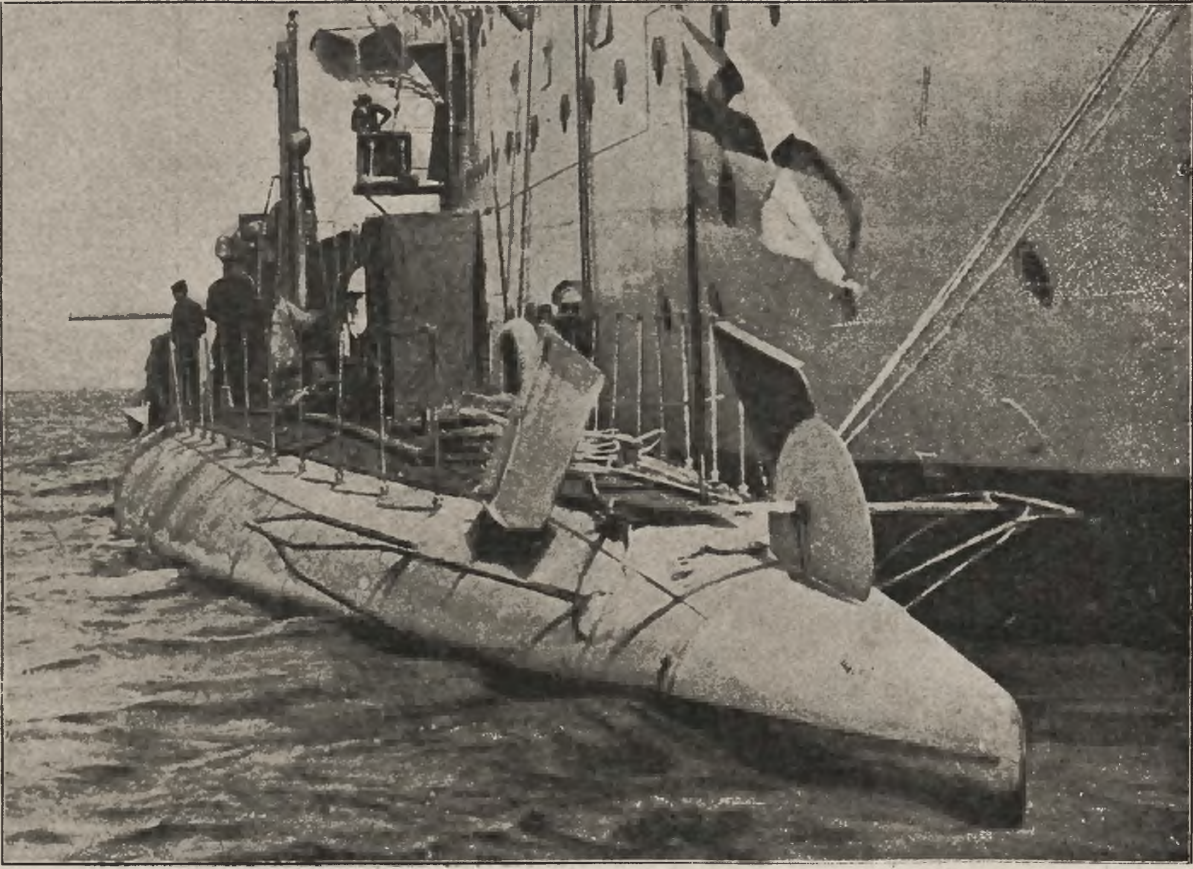


także posłowie, jest uchwalenie szeregu rezolucji. Bardzo sympatyczne wrażenie wywarło oświadczenie prezesa „Zemskej Jednoty“ p. Vojny o jedności czeskich kolejarzy z polskimi, w dąże-

Podwysokie, jednej z większych na szlaku Tarnopol-Chodorów, zderzenie, którego ofiarą padł konduktor Franciszek Kromp, a kilku innych odniosło prze-
ważnie ciężkie uszkodzenia. Obie lokomotywy uległy



Podwodne łodzie: Szwedzka łódź podwodna „Hvalene“ obok angielskiego okrętu Vulcan w porcie wojennym w Portsmouth.

niu do zniszczenia germanizacji na kolejach austriackich. Po uchwaleniu rezolucji obrady zamknięto.

Katastrofa kolejowa w Podwysokiem.

W miarę ulepszenia środków komunikacyjnych, mnożą się niestety coraz bardziej katastrofy, które, przyznać trzeba, mają często przyczynę w nieogłędności i nieuwadze organów kolejowych, ale częściej daleko są następstwem osławionego „szpar-systemu“ i przeciążenia pracą tak służby stacyjnej, jak i personelu pociągowego.

Dnia 2. października nastąpiło na stacji kolejowej

częściowemu rozbiciu, dziesięć wozów towarowych zostało prawie zdruzgotanych. Szkoda, którą ponosi skarb kolejowy, przechodzi 200.000 koron, nie licząc odszkodowań dla rodzin zabitego i pokaleczonych.

Naoczny świadek katastrofy opowiada, iż pociąg nr. 3376, zdążający z Chodorowa do Tarnopola, stał już zestawiony na dworcu w Podwysokiem, oczekując tylko na lokomotywę, która miała zjechać z toru trzeciego. Za nią wyjechała maszyna rezerwowa, która pociąg składała. Blokowy ustawił dla niej zwrotnicę na tor pierwszy, a kiedy minęła już t. zw. markę bezpieczeństwa, na tor drugi, to jest na pociąg nr. 3376. Załedwie ruszyła z miejsca, wpadł na nią pełną siłą pary pędzący od Tarnopola pociąg

nr. 3377. Maszynista cofającej się lokomotywy zeskoczył z niej i doznał tylko okaleczeń, palacza przysypał węgiel prawie zupełnie. Reszta personelu pociągu, stojącego na stacji, wyszła bez szwanku, w krytycznej chwili bowiem stali wszyscy obok wozów. Gorzej daleko wyszedł personal pociągu nr. 3377, kilku z nich bowiem zostało ciężko potłuczonych, konduktor Kromp utracił prawie na miejscu życie, Domaszewskiego znaleziono z rozbity głową obok toru, a prowadzącego pociąg Sarczuka na pół nieprzytomnego i okrwawionego wyprowadzono z wozu służbowego, którego silnej konstrukcji jedynie zawdzięcza uratowanie życia. Palacz tego pociągu został silnie potłuczony, maszynista zaś pozostał na swym stanowisku aż do ostatniej chwili. Robił on wszelkie starania, aby katastrofie zapobiedz, lub choćby skutki jej zmniejszyć, było to jednak nie możliwe, bo wjazd do stacji od strony Tarnopola jest w krzywiźnie i na spadku, a drzewa rosnące obok toru zasłaniają zupełnie widok.

Po udzieleniu rannym natychmiastowej pomocy lekarskiej przewieziono ich do Tarnopola, gdzie się również odbył pogrzeb zabitego konduktora Krompy.

Kto winę ponosi, na razie nie ustalono.

Pomnik Grunwald.

Na wystawie budowlanej towarzystwa technicznego w Krakowie, pojawił się niedawno model względnie projekt pomnika Grunwaldzkiego. Jak wiadomo, w roku przyszłym wypada pięćsetna rocznica wiekopomnego zwycięstwa wojsk polskich i litewskich nad Krzyżakami i cały naród polski gotuje się do godnego uczczenia tego wielkiego dnia. Także wspomniany model pomnika ma ten cel na oku. Być może, że ofiarność ogółu pozwoli, by w roku przyszłym pomnik ten stanął w Krakowie.

Model pomnika wykonał p. Michał Korpala według projektu p. Józefa Kuleszy. Przedstawia on się jako rzecz bardzo piękna i artystyczna. Na wysokiej kolumnie widać postać N. M. Panny, królowej korony polskiej, obok kolumny zaś, u jej stóp, postaci bohaterów naszych: Jagiełły, Witolda, Zawiszy Czarnego i Zyndrama z Maszkowic (z tyłu); obok króla Jagiełły rycerz ze sztandarem królewskim. U ich stóp zwłoki mistrza zakonu krzyżackiego.

Rycina nasza przedstawia wystawiony na widok publiczny model pomnika.



Nowa polska placówka na Śląsku: Gmach polskiego gimnazjum realnego im. Słowackiego w Orłowej wraz w zastępem uczniów.